

Diariusz prawniczy *Uniwersytet Dzieciom* ... i K. Jarosińskiemu

W styczniu i lutym ukazały się nowe przepisy prawne, ważniejsze z nich publikujemy.

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 20 stycznia 2005 r. w sprawie wzoru oraz trybu wystawiania legitymacji służbowej nauczycielowi akademickiemu (Dz.U.05.17.145);
- Ustawa z dnia 7 stycznia 2005 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych oraz ustawy o pożyczkach i kredytach studenckich (Dz.U.05.23.187);

Najważniejsze zmiany wprowadzone ww. ustawą:

1. Wprowadzenie odrębnego świadczenia w postaci stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych w miejsce dotychczasowej możliwości zwiększenia kwoty stypendium socjalnego z tego tytułu. Stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych będzie mógł otrzymać student w związku z ponoszeniem dodatkowych kosztów z tytułu niepełnosprawności potwierdzonej orzeczeniem właściwego organu. Student studiujący równocześnie na kilku kierunkach studiów będzie mógł otrzymać to stypendium na każdym z kierunków. Stypendium to jest przyznawane na rok lub semestr akademicki. Stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych będzie można otrzymać z początkiem letniego semestru roku akademickiego 2004/2005. Zgodnie z przepisami przejściowymi do ustawy z dnia 7 stycznia br. (art. 8), w przypadku przyznanych na rok akademicki stypendiów socjalnych zwiększonych o kwotę z tytułu niepełnosprawności, stypendia te wypłacane są na dotychczasowych zasadach do końca okresu na jaki zostały przyznane, z zastrzeżeniem, że z początkiem nowego semestru roku akademickiego 2004/2005 studenci zamiast dodatkowej kwoty z tytułu niepełnosprawności otrzymają stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych. Stypendia te nie mogą być niższe niż kwota dotychczasowego zwiększenia stypendium socjalnego z tytułu niepełnosprawności.

2. Wprowadzono zmiany w zakresie ustalania miesięcznej wysokości dochodu na osobę w rodzinie studenta uprawniającej do otrzymania stypendium socjalnego. Dochód ten nadal ustala się na zasadach określonych w ustawie o świadczeniach rodzinnych, z zastrzeżeniem, że do dochodu nie wlicza się:

- świadczeń pomocy materialnej dla studentów przyznawanych na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym oraz na podstawie ustawy o wyższych szkołach zawodowych,
- świadczeń otrzymywanych na podstawie Działania 2.2. Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego „Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne”,
- świadczeń pomocy materialnej dla uczniów otrzymywanych na podstawie ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty.

3. Wyłączono możliwość jednoczesnego otrzymywania stypendium za wyniki w nauce lub sporcie oraz stypendium ministra za osiągnięcia w nauce.

4. Przewidziano możliwość ubiegania się o świadczenia pomocy materialnej dla studentów z wyrównaniem od dnia 1 stycznia 2004 r. przez osoby, które nie skorzystały z tej możliwości w terminie do 30 września 2004 r. określonym w ustawie z dnia 28 maja 2004 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych, ustawy o pożyczkach i kredytach studenckich oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Urszula Dzikuć

Dział Organizacyjny-Prawny

W tekście zatytułowanym „Akcja Uniwersytet Dzieciom zakończona sukcesem”, który ukazał się w ostatnim numerze „Uniwersytetu Zielonogórskiego” (str. 40-41) nie zostało wymienione Centrum Komputerowe, któremu należą się szczególne podziękowania za przygotowanie strony internetowej Akcji.

Przepraszam najmocniej kolegę Krzysztofa Jarosińskiego za to niewybaczalne niedopatrzenie i w tym miejscu serdecznie dziękuję!

Anna Urbańska

Fakty, poglądy opinie

Wejść w notatnik

Większość z nas z łatwością jest w stanie wymienić cały szereg nazwisk ekspertów medialnych: socjologów, psychologów, ekonomistów. Znamy ich nie tyle z działalności naukowej, co prasowej. Sami nie mają złudzeń, że to nie ich poziom badań czy wiedzy zadecydował o tym, że stali się popularni.

Czasem rzeczywiście ich udział sprawia, że poziom programów telewizyjnych, audycji radiowych i materiałów prasowych znacznie się podnosi. W wielu przypadkach jednak nie decyduje zapotrzebowanie na ich specjalistyczną wiedzę, a raczej popularne nazwisko i tytuł, to one sprawiają, że są zapraszani przez dziennikarzy. Doskonale o tym wie profesor Marek Dziekan, znany arabista z UW. - Nie lubię wypowiedzi dla telewizji i radia, szczególnie tych krótkich. Często moje wypowiedzi nie zawierają tego, co bym chciał powiedzieć. Potem jest taki, a nie inny odbiór społeczny naukowców. Spotkałem się podczas szkoleń żołnierzy wyjeżdżających do Iraku z takim stwierdzeniem jednego z nich, że nie lubi słuchać profesorów w telewizji, ponieważ to wygląda w ten sposób: dziennikarz pyta: - Panie profesorze, czy mógłby pan coś powiedzieć na temat wojny w Iraku. - Tak mógłbym. - Dziękuję bardzo. I na tym się kończy wypowiedź. Rzeczywiście często tak to wygląda. Dlatego ja wołę wypowiedzi do prasy, mimo iż telewizja daje większą popularność - mówi prof. Marek Dziekan.

(...) Środowisko naukowe jest dość zgodne, odnośnie tego, co sprawia, że ktoś zaistniał w mediach lub nie. Nie zależy to w głównej mierze od dorobku naukowego, profesjonalizmu, obiektywizmu czy poglądów. Nie liczy się ilość przewodów doktorskich czy też publikacji. Kryteria akademickie nie przystają do świata mediów, gdyż te żądają się swoimi prawami. - O popularności medialnej naukowca decydują bardzo często prozaiczne względy. Nie tyle wiedza, nie tyle poglądy określonej osoby, ale właśnie jej medialność, to, czy ktoś dobrze wygląda w telewizji. Osoby, które mówią długo, tworzą barokowe konstrukcje zdaniowe, zmierzają do pointy przez bardzo długi wywód, są po prostu odrzucane przez dzisiejsze media, dążące za wszelką cenę do syntezy, skrótu i silnego akcentowania pointy. Są profesorowie, którzy tej umiejętności nie posiadli. Nie są oni po prostu zapraszani przez dziennikarzy - uważa profesor Edmund Wnuk-Lipiński, twórca i dyrektor Instytutu Studiów Naukowych PAN, bez wątplenia jeden z najpopularniejszych socjologów polskich, a jednocześnie naukowiec o imponującym dorobku zawodowym. Ważna jest umiejętność dostosowania się do wymogów konkretnego środka przekazu. - To jest pewnie jakiś dar od Boga, że potrafię mówić syntetycznie. Jak przyjeżdżają z telewizji, to pytam, ile potrzebują nagrania. Jeżeli 40 sekund, to powiem w tyle. Jak pójdą do kogoś, kto nie ma obycia z mediami, to powie to w 10 minut, a potem dziennikarz musi siedzieć i montować. (...) Każdy naukowiec - niezależnie od dziedziny badań - powinien rozpowszechniać swoją wiedzę nie tylko wśród grona akademickiego. - Popularyzowanie tego, co zna, nie jest specjalistom, to jedna z części roli zawodowej - uważa prof. Wnuk-Lipiński. Niestety, media nie mogą publikować materiałów na dowolne tematy. Artykuły z dziedzin naukowych mniej przystępnych